



[Premier](#) | [Rada Ministrów](#) | [Dokumenty](#) | [Kancelaria Premiera](#) | [Administracja](#) | [Fotogaleria](#) | [Archiwa](#) | [Służby Prasowe](#)

Start » Premier » **Szczegóły informacji**

 [szukaj](#)

19.07.2006, Warszawa

EXPOSE PREMIERA JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO

Zawartość działa

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

- Jarosław Kaczyński
- Przemówienia i listy
- Premier w mediach
- Wizyty premiera
- Wykaz prezentów
- Kompetencje Premiera
- Instytucje podległe premierowi
- Historia

Rzecz, który pozwalam sobie dzisiaj przedstawić Wysokiej Izbie, zwracając się o wotum zaufania, jest wspierany w parlamencie przez tę samą koalicję, która wspierała rząd Kazimierza Marcinkiewicza. Ma bardzo zbliżony skład, ma tylko dwóch nowych ministrów, no i nowy premier, ma przede wszystkim te same cele, ten sam kierunek działania. Jest więc rzecdem kontynuacji. Sądząc, że dzisiaj moim obywatelom, obywatelom, którzy wypełnią z radością, jest podziękowania dla pana premierowi Marcinkiewiczowi. Pan premier Marcinkiewicz podjął się wypełnienia trudnej misji przewodzenia rządu w sytuacji, w której przez dłuższy czas nie było wiary w rząd parlamentarny. Było wiele politycznych zawirowań. I wypełnił tę misję dobrze. Szedł we właściwym kierunku. Powtarzam; należało mu się słowa podziękowania, szczerze podziękowania.

Bieg wydarzeń, związanych przede wszystkim z powołaniem koalicji, z koniecznością zapewnień jej spójności, a także z koniecznością, czy w jakimś razie z potrzebą, zapewnień spójności działania wszystkich podstawowych ośrodków władzy, a dzisiaj jest tak, jakby, spowodowały, że w rządzie na zasadzie symetrii, przypomnę, że obydwaj przywódcy partii koalicyjnych - pan premier Lepper i pan premier Giertych są w rządzie - znalazłem się i ja. I jest to jedyna przyczyna tego posunięcia i jedyna przyczyna tego, że dzisiaj znów zgodnie z przepisami konstytucji musimy się spotkać.

Ale nowy rząd, nawet wtedy jeżeli jest rzecdem kontynuacji, jest zawsze, do jakiegoś stopnia nowym porządkiem. Jest okazją, a może na nawet powiedzcie mi - jest taki obywatel - żeby przedstawił jego założenia. Nie mogę tutaj ograniczyć się do stwierdzenia, że będziemy robić to co zapowiedział już rząd Kazimierza Marcinkiewicza. Sądząc, że powinienem przedstawić założenia, którymi się kierujemy, a także, choć będzie to w wielu wypadkach powtórzenie, jeszcze raz przedstawić nasze cele. I postaram się Wysokiej Izbie te założenia i te cele zaprezentować.

Oto podstawowym założeniem, z którego wywodzimy wszystkie inne, tym o co się opieramy, zasad zasad, które wielokrotnie prezentowaliśmy, które prezentowaliśmy także z tej mównicy - jest stwierdzenie proste, ale powtarzam: wartość nieustannego przypomnienia - warto być Polakiem, warto być Polską trwałą jako długi, liczący się europejski kraj. Ale jeżeli to założenie przyjmujemy, musimy także zastanowić się nad polską kondycją, zastanowić się, jak wygląda dzisiaj sytuacja Polski i Polaków w szczególności na tle innych narodów Europy, narodów Unii Europejskiej.

Oto jest się nad czym zastanawiam. Mamy dzisiaj najniższy w Europie dochód narodowy. Mamy spadający przyrost naturalny - mamy coraz mniej obywateli. Mamy coraz bardziej negatywny bilans migracyjny. Mamy bardzo niską innowacyjność. Mamy brak mieszkań. Mamy niestety za to bardzo wysokie bezrobocie. Mamy bardzo słabą infrastrukturę, słabe drogi.

Trzeba zapytać - czy to wszystko jest wynikiem jakiegoś fatum, które wisi nad naszym krajem, jakiejś, jak niektórzy kiedy sugerowali, niemożliwej do usunięcia polskiej biedy, czy może przyczyną są inne.

Oto - Wysoka Izbo - przyczyny są inne.

Te przyczyny tkwią w naszych błędach. Wierzę w różnice cudowne, proste rozwiązania. Te przyczyny tkwią w dominacji różnych, niekorzystnych interesów grupowych, które wywierały wpływ na polską politykę we wszystkich jej dziedzinach. Mówiłem o tym także z tego miejsca. I nie cofam niczego, co powiedziałem. Ale jestem przekonany, że nie jest zadaniem premiera prowadzić spór o przeszłość. Przeszło, diagnoza przeszłości, a także diagnoza teraźniejszości jest rzeczą ważną, bez nich nie możemy na pracować dla przyszłości. Ale chciałbym, żeby mój rząd i ja - byśmy tworzyli grupę ludzi, która pracuje dla przyszłości. I dlatego te spory pozostawimy w tej chwili historykom. My chcemy być rzecdem nadziei, rzecdem optymizmu. Jesteśmy więc boku przekonani, że w Polsce są dzisiaj podstawy do optymizmu. I te podstawy przyniosły wydarzenia ostatnich miesięcy.

Mamy dzisiaj przyzwyczajony wzrost dochodu narodowego, szybki wzrost eksportu, bardzo szybki wzrost produkcji przemysłowej, spadek bezrobocia. Mamy mocną złotówkę. Mamy wobec tego przesłanki do tego, żeby podjąć wielki wysiłek zwalczania tych ciękich plag, które przeładują nasz naród - bezrobocie, niedzięk, braku mieszkań. Mamy podstawy do nowego początku. Powtarzam: ten rząd chce przede wszystkim odwołać się do tych podstaw. Chce doprowadzić do tego, kontynuując różnego rodzaju wysiłki, a także podejmując wysiłki nowe, by wszystkie czynniki naszego sukcesu, naszego wzrostu, były umacniane.

Chcemy sukcesu. Sukces to jest słowo klucz, jeżeli chodzi o przyszłość Polski. Ale musi to być

sukces nie ogłaszany w mediach czy choćby z tej trybuny, to musi być sukces odczuwalny przez miliony polskich rodzin. To musi być sukces, który będzie budował dziś perspektywę, dzięki przyszłości. I jesteście myśli boko przekonani, że są podstawy dla takiego sukcesu.

Gdzie te podstawy widzimy?

Otóż Polska ma dzisiaj szereg atutów, albo inaczej mówiąc, ma szereg zasobów, z których możemy skorzystać dla utrwalenia wzrostu, dla rozwoju i zwanym społecznym problemom. Ale żeby te zasoby i atuty wykorzystać, musimy spełnić także pewne warunki. Mamy więc zespół warunków, które umożliwi wykorzystanie zasobów i mamy te zasoby. Ten podział jest oczywiście podziałem nierozłącznym. Niekiedy pewne zjawiska mogą należeć do obydwu grup. Pozwól sobie ja Państwu tutaj przedstawić z tego względu, że, jak mi się wydaje, porządkuje on sytuację i pozwala jasno widzieć, do czego będzie dążyć.

Zacznijmy, jeśli Wysoka Izba pozwoli, od tego, co jest w naszym przekonaniu warunkiem wzrostu, warunkiem wykorzystania zasobów. Ale jest czynnikiem, który sam w sobie nie przynosi rozwoju, ale jego brak może ten rozwój uniemożliwić, albo w każdym razie wysoce utrudnić.

Szczęście, że wszyscy na tej sali zgodzimy się, że takim warunkiem jest bezpieczeństwo zewnętrzne naszego państwa. To jest warunek numer jeden. Dzisiaj to bezpieczeństwo zewnętrzne koncentruje się przede wszystkim wokół dwóch problemów, tzn. bezpieczeństwa gospodarczego, a w szczególności bezpieczeństwa energetycznego, oraz zabezpieczenia wobec terroryzmu. Nie zapominamy oczywiście o innych mołiwociach. Historia jest niestety bogata w różne zaskakujące wydarzenia. Ale te rodzaje bezpieczeństwa są dzisiaj najistotniejsze.

Czy coś w tym kierunku robimy? Otóż tak.

Podjęmowane są w tym kierunku różne działania. Przede wszystkim działania w kierunku dywersyfikacji dostaw gazu, bo to jest ta sprawa dzisiaj najistotniejsza.

Podjęmowane są działania zmierzające do tego, by wykorzystany został gaz norweski, jako zabezpieczenie i jako uzupełnienie tego, co potrzebujemy. Chcemy także budować gazoport. Podjęmowane są także różne rodzaje wysiłki, odnosi się to także do ropy naftowej na innych kierunkach. Chcę mocno podkreślić, że te sprawy jako prezes Rady Ministrów będzie traktował jako priorytetowe, jako szczególnie istotne.

Dotyczy to także jeszcze jednego przedsięwzięcia, które w tej dziedzinie musi być podjęte i które jest już przygotowywane. Polska potrzebuje ustawy o bezpieczeństwie narodowym. Ustawa, która pozwoliłaby po pierwsze monitorować wszystkie zagadnienia, które są związane z bezpieczeństwem państwa, po drugie prezentować wyniki tego monitoringu w sposób periodyczny Wysokiej Izbie, prezydentowi Rzeczypospolitej i prezesowi Rady Ministrów i co najważniejsze - ustawa ta zapewniłaby instrumenty, które mogłyby być wykorzystane w sytuacjach krytycznych, kiedy dojdzie już do zagrożenia polskiego interesu narodowego. Wtedy mogłaby skorzystać z owych nadzwyczajnych instytucji, np. przymusowego wykupu. To chodzi nie tylko o to, aby zapobiegać sytuacjom, które powstały. Chodzi o to także, by z góry dezracjonalizować przedsięwzięcia, które by mogły prowadzić w takim właśnie kierunku.

To bardzo, bardzo ważne. Projekt tej ustawy, trudny ze względu na dów prawnych, ze względu na dów konstytucyjnych, wpłynie niedługo do Wysokiej Izby i liczę na jego wielopartyjne poparcie.

Sprawą kolejną, związaną z bezpieczeństwem, jest kwestia terroryzmu. Jest kwestia zabezpieczenia się przed ewentualnymi, miejmy nadzieję, że nigdy do tego nie dojdzie, akcjami terrorystycznymi. Kwestia koordynacji działań różnych służb państwowych. Zostały podjęte w tej sprawie i to w ciągu ostatnich dni odpowiednie decyzje. Są te odpowiednie przygotowania, odpowiednie dokumenty. Polska przygotowuje się na tak ewentualnie w imię zasady, że polityka bezpieczeństwa musi być polityką scenariuszy czarnych, scenariuszy najgorszych. To jest jej istota. I o tej istocie musimy pamiętać.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

Drugim elementem, który jest konieczny dla odniesienia sukcesu, dla skorzystania z naszych zasobów, jest bezpieczny pieniądz, bezpieczna złotówka. To trudna sprawa. Dziś jak wiemy złotówka jest bardzo mocna. Ze złotówki będziemy, jak wszystko wskazuje, musieli korzystać jeszcze przez wiele lat. Wobec tego ten problem jest szczególnie istotny. Dziś najkrócej przedstawię go mołiwoci tak: nie możemy przekroczyć tego, co nazwaliśmy kotwicą budżetową, a więc 30 mld złotych deficytu budżetowego. I chcę zapewnić Wysoką Izbę, że my tych 30 mld nie przekroczymy. Będziemy w tym kierunku podejmować trudne, bardzo trudne wysiłki. Pracuje nad tym nowy minister finansów pan Stanisław Kluza.

Powtarzam - to trudne, to będzie może konfliktowe, ale polska złotówka musi być mocna. To jest warunek naszego sukcesu.

Kolejnym warunkiem sukcesu jest zapewnienie społecznej równowagi. To bardzo, bardzo trudna sprawa. Nie ma w Polsce w ostatnich latach jakiegoś wielkiego, gwałtownego wydarzenia społecznego. Ale są społeczne napięcia. Są społeczne napięcia odnoszące się do różnych dziedzin. Oczywiście jest bardzo wiele czynników, w szczególności czynników ekonomicznych, decyduje o tym, czy ta równowaga może na podtrzymać. Zadaniem naszego dialogu jest dialog. I ten dialog będzie podtrzymywany zarówno poprzez Komisję Trójstronną, jak i poprzez bezpośrednie spotkania z przedstawicielami związków zawodowych. Będziemy także czynili wszystko, aby mechanizmy zabezpieczające w najbardziej drastycznych sytuacjach społecznych, tak jak pomoc społeczna, były umacniane. Były umacniane także ze środków Unii Europejskiej.

To ważne mołiwoci odnoszące się oczywiście nie do zasiłków, ale do tych środków, które możemy na wykorzystać na kształcenie, na przygotowywanie do pracy. Nie to fikcyjne, z którym dzisiaj bardzo często mamy do czynienia, a to prawdziwe.

Czwartym warunkiem, który musi być wypełniony jest bezpieczeństwo zdrowotne. Pan minister Religa 7 czerwca tego roku, z tej trybuny przedstawił projekt, który będziemy realizowali. Z tym

projektem zwi zane s ró nego rodzaju społeczne napi cia. Zdajemy sobie z tego spraw .
Podejmiemy trud, przyjdzie go podj jak s dz na jesieni, by te społeczne napi cia zostały
rozładowane. By ten naprawd nowatorski i bardzo daleko posuni ty, je eli chodzi o
zaanga owanie finansowe, projekt został zrealizowany. Mo e on da polskiemu społecze stwu
bardzo, bardzo wiele. Chciałbym, eby tak było i uczyni wszystkim, eby tak było. Licz tutaj
bardzo na prac przede wszystkim zespołu pana ministra Religi.

Jest kolejna sprawa, która z cał warunkuje dobre wykorzystanie naszych atutów. To
jest sprawa podstawowych instytucji naszego ycia społecznego, powiem wi cej - nawet naszego
ycia narodowego. Chodzi przede wszystkim o rodzin . Chodzi o to, by polska rodzina trwała, by
przychodziły na wiat dzieci, by te dzieci były w rodzinach socjalizowane. By my dzi ki temu
mogli wła nie trwa . By ten tradycyjny, ale sprawdzony mechanizm nast pstwa pokole był
podtrzymywany. W tej sprawie były podj te ju , na pocz tku funkcjonowania poprzedniego rz du,
ró nego rodzaju prace i wysiłki. B d one kontynuowane. B d one kontynuowane tak e w ramach
polityki podatkowej. B dziemy podejmowa działania zmierzaj ce do tego, by udzieli wsparcia
społecznego, psychologicznego tym rodzinom, które dzisiaj, ze wzgl du na emigracje, s
rozdzielane.

I przede wszystkim b dziemy czyni wszystkim, by polska rodzina została obroniona wobec tego
ataku, który jest prowadzony na ni , nie tyle z zewn trz - bo tutaj siły, które chc ten atak
prowadzi s niewielkie - ale z wewn trz.

Przypominam deklaracj naszego Sejmu z poprzedniej kadencji, deklaracj suwerenno ci Polski w
dziedzinie kultury i w dziedzinie obyczaju. Przypominam kształt polskiej konstytucji, słowa o tym,
e mał e stwo to zwi zek m czyzny i kobiety. B dziemy tego wszystkiego strzec. Nie damy sobie
wzmówi , e czarne jest białe. B dziemy broni tego, co jest fundamentem ycia społecznego.
Chciałbym w tej sprawie zło y bardzo zdecydowane zapewnienie.

Problem podstawowych instytucji społecznych kieruje nasz uwag tak e w stron instytucji
zupełnie innego rodzaju, ale instytucji ci gle bardzo wa nej dla polskiego ycia narodowego.
Mówi o polskim Ko cie. Oczywiście cie istota polskiego Ko cioła jest inna; wykracza ona poza to
wszystko, co wi e si z yciem społecznym. Ale Ko ciół jest tak e w pewnym swoim wymiarze
instytucj społeczn . Ta instytucja, jak wiele innych, jak my wszyscy, boryka si z бага em
przeszło ci, ze złym бага em przeszło ci. Tego бага u nie da si odrzuci . Trzeba zwyci y w tej
walce. Ale chciałbym wezwa wszystkie panie i panów posłów. Wszystkich ludzi, którzy mają
wpływ na polskie ycie społeczne do umiaru, do spokoju, je li chodzi o podejmowanie tych spraw.
Ko ciół jest depozytariuszem jedyne go powszechnie znanego i na ogół przynajmniej deklaratywnie
przestrzeganego systemu warto ci. Polska jest pa stwem pod tym wzgl dem niemal e jednolitym.
Godzi w t instytucj , to godzi w fundamenty polskiego ycia narodowego. Ja nie mówি tutaj
niczego nowego. Ja mówи rzeczy oczywiste, ale s dz , e warto je przypomnie . Polski rz d, rz d
pod moim kierownictwem b dzie o tym pami tał, b dzie o tym pami tał tak e wtedy, kiedy
b dzie realizował to wszystko, co jest zwi zane z kolejnym punktem, o którym musz tutaj
powiedzie . Polska bezwzgl dnie potrzebuje moralnego porz dku, a ten moralny porz dek to tak e
nasze starania o odrzucenie brzemienia historii. To lustracja. Lustracja musi by przeprowadzona z
całym zdecydowaniem. Dotyczy to wszystkich agentów. Gdziekolwiek by nie byli. Rz d popiera
uchwalenie nowej ustawy lustracyjnej i b dzie d ył do tego, by była ona realizowana. Mówи o
tym, chocia te zagadnienia w ogromnej wi kszosci nie nale do rz du.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

Sprawy moralnego porz dku to tak e kwestie zwi zane z materialn sytuacj polskich elit, w
szczególnie ci elit politycznych. Konieczna jest lustracja maj tkowa, to chc podkre li , prawdziwa
lustracja maj tkowa, taka która b dzie si gała gł boko, której nie b dzie mo na łatwo zby . Ja,
panie i panowie posłowie, w zeszłej kadencji byłem w Komisji Etyki. Sprawdziałem tak zwane
o wiadczenia maj tkowe i cz sto miałem poczucie, e za tym o wiadczeniem jest bardzo
wiele. I to bardzo, bardzo wiele musi by pokazane opinii publicznej. To nie chodzi o czynienie
komu zarzutu z tego powodu, e jest zamo ny. Mamy gospodark rynekow . S i musz by
ludzie zamo ni i bardzo zamo ni. To jest oczywisto . Ten rz d nie ma nic przeciwko ludziom
zamo nym. Ale je li chodzi o ludzi funkcjonuj cych w yciu publicznym, to ta zamo no musi by
poddana bardzo dokładnemu sprawdzeniu, musimy wiedzie , kto z jakich powodów jest zamo ny.

Kolejna sprawa, trudna. Zastanawiałem si nad tym, czy o niej mówи . S dz , e jednak
powinienem. To jest kwestia nat enia konfliktu politycznego w Polsce. Otó chc jasno
powiedzie : z punktu widzenia wykorzystania naszych szans, z punktu widzenia polskiego
rozwoju, to nat enie jest zbyt wielkie. To wszystko co mog powiedzie , ale mam nadzieję , e
wszyscy to zrozumie . Powtarzam: ten poziom walki, ten poziom artyleryjskiego strzału, jest po
 prostu niepotrzebny. I nie chcemy tej sprawy kontynuowa .

Wreszcie jest sprawa w tym wyliczeniu ostatnia. To sprawa bezpiecze stwa osobistego. Ostatnia w
wyliczeniu, ale wcale nie ostatnia je eli chodzi o wag . Je li chodzi o wag , z cał pewno ci jedna
z pierwszych. Zakłócenie poczucia osobistego bezpiecze stwa mimo pewnej poprawy sytuacji w
ostatnich miesi cach to jedna z przyczyn trudno ci w naszym yciu gospodarczym i w naszym
yciu społecznym. W tej sprawie podejmowane s działania zarówno w Ministerstwie Spraw
Wewn trznych, cho by wielki projekt uj ty w ustaw modernizacji policji w latach 2007 -2009.
Podejmowane s bardzo szerokie działania w Ministerstwie Sprawiedliwo ci. Zmiana przepisów
karnych, w tym przepisów proceduralnych, maj cych zmierza do przyspieszenia działa . To
wszystko razem ma prowadzi do tego, eby poczucie bezpiecze stwa Polaków było wy sze. Ale
jak sadz , to nie wystarczy. Musimy tu i dalej. Musimy zapewni nie tylko bezpiecze stwo
wobec powa nych przest pstw, ale tak e stara si w mo liwie wysokim stopniu zapewni
bezpiecze stwo wobec przest pstw mniejszych, wykrocze , czy nawet zwykłych zakłóce spokoju.
Musimy doprowadzi do tego, eby Polak wiedział, e prawo do spokoju w mieszkaniu, na ulicy, w
pracy to jest jego prawo strze one przez pa stwo.

Ten katalog który tutaj wymieniłem, te dziewi punktów mo na oczywiście rozbudowywa . I rz d
jest i b dzie otwarty na wszelkie propozycje ze wszystkich stron tej sali, które by ten katalog w
sposób racjonalny uzupełniały.

Teraz pozwól sobie przemyśleć. Wysoka Izba do tego, co w naszym przekonaniu jest polskim atutem. To są sprawy z różnych dziedzin, niekiedy od siebie wyraźnie oddległych, ale je sobie potrafimy w wysokim stopniu te wszystkie elementy wykorzystać, to mamy wielki szansę na uzyskanie efektu społecznej synergii, połączenia sił, ich wielokrotnego zwiększenia. Mamy szansę na nową falę w polskim życiu gospodarczym. Mamy szansę na nową falę polskiego kapitalizmu. Przez to może przypominać, ale lepszy i silniejszy, która pojawiła się na przełomie lat 80' i 90' i przyniosła pierwsze sukcesy gospodarcze w połowie lat 90'. Powtarzam, mamy taką szansę, musimy tylko wspólnie dążyć do tego, by wykorzystać nasze zasoby i atuty.

Pozwólcie Państwu, a postaram się głównie z nich wymienić. Otóż sądzę, że największym spośród nich, naprawdę największym niezależnie od wagi wszystkich innych, jest to, co w ciągu ostatnich 17 czy może raczej 16 lat stało się z polskimi głowami, pojawiło się w polskich głowach. Ogromny wzrost skolaryzacji, ogromny wzrost ilości ludzi kształcących się na poziomie wyższym. Ja przypomnę, w 89 roku wlekli my się tutaj w ogonie Europy, bodajże tylko Albania była za nami. Dzisiaj w Europie jesteście my na drugim miejscu. Ale to nie wszystko, bo to dotyczy przede wszystkim młodzieży. Kwalifikacje podniosło tak bardzo wielu ludzi starszego, dojrzałego dzisiaj pokolenia. Nastąpiła generalna racjonalizacja postaw. Polskie społeczeństwo ma dzisiaj zasób intelektualny, a w niemałej mierze także kulturowy znacznie większy niż 16 lat temu. To jest nasz największy sukces od tego czasu, oczywiście poza niepodległością i demokracją. To jest sukces odniesiony przez społeczeństwo, a nie przez władzę, tak to trzeba uczciwie powiedzieć. Bo to społeczne inicjatywy, to determinacja rodziców gotowych płacić, to determinacja młodych ludzi do tego doprowadziła.

I powtarzam; to jest ten nasz zasób podstawowy. Ale jeśli chcemy go wykorzystać, to musimy doprowadzić do tego, aby uruchomione zostały także te inne. I teraz pozwól sobie po kolei wymienić jakie.

Ogromnym zasobem jest to, co socjologowie nazywają niekiedy zasobem instytucjonalnym, a więc to wszystko co wiążesz z naprawą polskiego państwa. Z tym jest naprawdę wiele, bardzo wiele. Mamy w polskim państwie dwa rodzaje patologii. Patologia pierwsza związana jest z biurokracją, z mitrą biurokratyczną, z ogromną ilością regulacji, które niezmiernie utrudniają podejmowanie działań w sferze gospodarczej i, o czym mniej się mówi, także w sferze społecznej. Dzisiaj trudne i wymagające licznych zabiegów jest wybudowanie nawet psiej budy. I to oczywiście musi być zmienione. I odpowiednie ustawy są już przygotowywane. I to, Wysoka Izbo, będzie zmienione.

Ale jest także patologia innego rodzaju, jeszcze groźniejsza. To jest patologia przestępcza. To jest patologia, w centrum której jest korupcja, jako to zjawisko, które niszczy nasze życie społeczne. To jest patologia w związku z wykorzystywaniem dla celów prywatnych środków publicznych. To jest budowanie układów mafijnych wokół aparatu państwowego. To jest przenikanie mafii do tego aparatu. To jest ta cała niezwykle rozległa choroba, z którą chcieliśmy walczyć, deklarowali my walkę i walczyć będziemy. Ta walka to likwidacja najbardziej niedobrych, u nas tutaj takiego łagodnego słowa, struktury polskiego aparatu państwowego, a więc Wojskowych Służb Informacyjnych, w sprawie tej będziemy tutaj działać z całym zdecydowaniem. To powołanie Centralnego Biura Antykorupcyjnego, pierwszej wywodzącej się z niepodległej Polski służby specjalnej. To reformy, o których już wspominałem w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, to umocnienie pozycji wojewody, to wprowadzenie w niedalekiej przyszłości pionu dyscyplinarnego w całej administracji i umocnienie kontroli wewnątrz całej administracji. To także umocnienie pozycji wojewody jako tego urzędnika, który w pełni reprezentuje rząd w województwie. To szereg działań z tego zakresu. Ale chcę mocno podkreślić, że to także prowadzenie bardzo licznych działań w sferze wymiaru sprawiedliwości, reform, zmian, te już wcześniej o nich wspominałem, chociaż niektóre z nich, jak np. zmiany w sądownictwie, nie odnoszą się bezpośrednio do osobistego bezpieczeństwa państwa. Ale to także prowadzenie na zasadzie bezpolitycznych immunitetów, ale te mocno to podkreślam, bezadnych politycznych celów, wielkich ledźstw, które mają pokazać prawdę i rozbić wielkie mafijne struktury. To razem ma doprowadzić z czasem do tego, że polskie państwo będzie funkcjonowało nieporównanie lepiej, niż funkcjonuje dotychczas. Nie uzyskamy szybko sytuacji Danii, mówi o Danii, bo ona na ogół jest na pierwszym miejscu w rankingach państw najsprawniej funkcjonujących, o najniższej korupcji, ale na pewno możemy być w wielkim wyprzedzeniu dla polskiego życia społecznego i gospodarczego, dla komfortu Polaków polskie państwo naprawi. To jest nasz cel zasadniczy, to jest moim na powiedzenie sprawa, którą zajmujemy się od wielu lat, to jest cel, z którego, niezależnie od wszystkiego, nie zrezygnujemy.

Sprawa kolejna, bardzo ważna dla naszego przyszłości. Reforma finansów publicznych. Moim na powiedzenie dwie reformy finansów publicznych. Ta, którą mimo trudno ci chcemy przeprowadzić jeszcze w tym roku. Konsolidacja wydatków publicznych, nowa ustawa o finansach publicznych, doprowadzenie do tego, że ilość funduszy skomercjalizowanych, niekontrolowanych, wykorzystywanych częściowo dla prywatnych czy grupowych celów radykalnie się zmniejszy. Słuchaj tu pewne opóźnienia, nie będzie tego przed Wysoką Izbą ukrywał, ale minister Kluza obiecuje, że je nadrobi. Chcemy uczynić wszystko, aby już w 2007 roku ta ustawa funkcjonowała. Jest reforma kolejna, trudniejsza, niemożliwa do przeprowadzenia w tak krótkim czasie. To jest zmiana metodologii przygotowywania budżetu. W tej sprawie pracuje zespół pod kierownictwem ministerstwa budżetowego, zespół, który przybrał charakter departamentu w Kancelarii Premiera. Czynnione są porównania z innymi krajami, bo w niejednym kraju się to dopiero wprowadza, w innych to rozwiązanie już przyjęto. Jest ono konieczne. My, Wysoka Izba, tkwimy w swego rodzaju determinizmie budżetowym, w ramach którego niewiele można zrobić, pole manewru jest niezwykle węższe ograniczone. Jeśli sobie chcemy z tego determinizmu wyrwać, to musimy tę operację, choć to nieco potrwa, przeprowadzić. W ramach tego zespołu przygotowywane są także pewne rozwiązania, które moim na powiedzenie szybciej. To są rozwiązania dotyczące celów wydatków publicznych i prywatnych dla celów naukowych, dla celów badań.

I tu przechodzimy do naszego trzeciego, wielkiego zasobu. Polska innowacyjność, ilość patentów, które mamy dzisiaj w Polsce, jest na zastraszająco niskim poziomie. Czy to wynika z sytuacji obiektywnej, czy krótko mówiąc nasz naród jest pod tym względem tak mało utalentowany. Jestem głobo przekonany, że nie. I dlatego trzeba podejmować tutaj wszelkiego rodzaju działania zmierzające do tego, aby teraz, od razu, wprowadzić nowe instytucje, a przede wszystkim likwidować skanseny, prawdziwe skanseny, które funkcjonują w tej dziedzinie. Pracuje nad tym Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i trzeba te stworzyć perspektywy, perspektywy wyraźnie związane z zwiększeniem rodków na te cele. Te rodki dzisiaj są na poziomie zastraszająco niskim,

przera aj co niskim. My wydajemy na cele bada naukowych mniej ni niejeden wielki koncern. My w ko cu jeste my du ym krajem, nasz dochód narodowy jest skromny, ale w adnym wypadku nie musi tak by . Ja nie obiecuj Pa stwu, e my szybko osi gniemy wymogi strategii lizbo skiej, 3 procent dochodu narodowego, w polskim wypadku 30 miliardów złotych, ale musimy w tym kierunku i , a powtarzam, ta druga z reform finansów publicznych tutaj jest bezwzgl dnie potrzebna.

Ale w tym miejscu musz przej do zasobu czwartego, który wi e si tak e z tymi zagadnieniami, chocia wi e si tak e z zagadnieniami innymi. To jest walka z korporacjonizmem. Z korporaryzacji polskiego ycia publicznego. Korporacje uczyniły Polsce, a w szczególnie ci polskiej młodzie y, młodszemu pokoleniu Polaków wiele krzywdy. Blokuj mo liwo awansu, blokuj szanse młodego pokolenia, w niejednym wypadku wypychaj poza granice naszego kraju, ale przede wszystkim, chocia oczywi cie te wszystkie sprawy s równie wa ne, a mo e nawet ta z młodzie jest najwa niejsza, podnosz koszty polskiego rozwoju, podnosz koszty obsługi inwestycji, tzw. koszty transakcyjne, podnosz niekiedy do niebywałego poziomu. Walka z korporacjami jest w tej chwili bezwzgl dn konieczno ci . Musimy j prowadzi i b dziemy j prowadzi .

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

Kolejnym zasobem, rzecz jest kontrowersyjna i trudna, ale trzeba do niej tak e podej , jest to wszystko, co ł czny si z polskim maj tkiem pa stwowym. Jest on dzisiaj wykorzystywany w sposób nieracjonalny. Nieracjonalne były w du ej cz ci polskiej prywatyzacje, cz sto nieracjonalne jest i to, co dzisiaj dzieje si w tej sferze. Mamy do czynienia z wyciekami rodków dla celów prywatnych, mamy do czynienia z ró nego rodzaju mechanizmami, które działały w przeszło ci, ale i takimi, nie ukrywam tego, które w tej chwili chc dalej funkcjonowa , a które prowadz do traktowania tej sfery jako szczególnego rodzaju sfery łupów.

Oto chc jasno powiedzie , e zadaniem mojego rz du, zadaniem, w które b d si osobi cie anga ował, jest sko czenie z tym stanem rzeczy. To jest rzecz, która nie przynosi nam niczego dobrego, rozkłada ycie społeczne i powoduje, e ci gle powa ny zasób jest wykorzystywany nie tak, jak powinien by wykorzystywany. W Ministerstwie Skarbu Pa stwa trwaj dzisiaj prace, w szczególnie ci prace porównawcze, to znaczy szuka si rozwi za , które s stosowane w innych krajach, zmierzaj ce do tego, eby to wszystko zorganizowa inaczej, eby to zorganizowa na nowych, lepszych zasadach. Ja chc Wysokiej Izbie zadeklarowa , e ju teraz, póki co, bo to musi jeszcze jaki czas trwa , obowi zuj obecne zasady, odwołam si do rodowisk akademickich, oczywi cie mówi o rodowiskach ekonomicznych, no i je eli chodzi o prawo finansowe, po to, eby ludzie kierowani do spółek Skarbu Pa stwa byli lud mi o niepodwa alnych kwalifikacjach. Mo cie mnie Pa stwo z tego przyrzeczenia rozlicza .

Kolejn spraw , któr musz tutaj podj , kolejnym bardzo powa nym atutem i zasobem jednocze nie jest to wszystko, co wi e si z gotowo ci tego rz du do podejmowania wielkich przedsi wzi społecznych. Tych przedsi wzi , które si ci gu ostatnich kilkunastu lat nie udawały. To z jednej strony chodzi o budow autostrad i dróg ekspresowych, tu plany zarówno prawne, bo to jest przedsi wzi cie prawne tak e, jak i mo na powiedzie fizyczne i wreszcie finansowe, s w ko cu po latach przygotowywane i w wielu wypadkach, je eli chodzi o wiele odcinków, zaawansowane. I z cał konsekwencj , traktuj c to jako priorytet tego rz du, b d te wysiłki wznagał, egzekwował. Polska nie mo e by krajem, który cho by pod tym bardzo spektakularnym, dostrzegalnym dla ka dego wzgl dem, tak bardzo ró ni si od s siadów na południu i na zachodzie. Nie mo e by dłu ej tak, eby wjazd do naszego kraju oznaczał wjazd do innej sfery cywilizacyjnej. I przyrzekam, e my to b dziemy zmienia , a je eli społecze stwo udzieli nam legitymacji na dłu ej, to z cał pewno ci zmienimy.

To samo dotyczy sprawy budownictwa mieszkaniowego. Tego wy miewanego nieustannie planu 3 milionów mieszka , eby rzec przedstawi precyzyjnie chodzi o 1 milion 800 tysi cy plus 1 milion 200 tysi cy budowanych metod komercyjn . Obecne plany Ministerstwa Budownictwa to tylko pół miliona mieszka . Oto chc Pa stwu powiedzie , e z cał moc b d d ył do tego, a jest to mo liwe wbrew głosom pesymistów, by stosunkowo w nieodległym czasie, cho nie mo na go liczy w miesi cach, społecze stwo otrzymało ofert zdobywania na własno mieszka , przy stosunkowo niewielkim wkładzie i przy niewielkiej racie miesi cznej, około 500 złotych. S dzisiaj takie mo liwo ci, to wymaga pewnej in ynierii prawnej i to wymaga tak e pewnej in ynierii finansowej. Ale przypominam, w polskich bankach jest dzisiaj nadpłynno . Pleni dze w Polsce s , trzeba tylko umie je wykorzysta . Je eli dziesi tki lat temu potrafili to uczyni Grecy czy Hiszpanie, to nie ma adnych powodów, eby nie potrafili uczyni tego Polacy.

Te przedsi wzi cia, o których w tej chwili mówi , maj charakter nie tylko gospodarczy, nie tylko infrastrukturalny. One maj tak e charakter, który odnosi si do stanu wiadomo ci społecznej. Ostatnich kilkana cie lat uczyło Polaków, e wszelkiego rodzaju strategii zbiorowe si nie udaj , e mo na co uczyni tylko w ramach strategii indywidualnych. Te przedsi wzi cia maj budowa polsk wspólnot , wiadomo polskiej wspólnoty. I tak e dlatego chcemy je podj . Ale budowa wspólnoty to tak e zadanie innych cz ci naszego aparatu pa stwowego, innych cz ci polskiego ycia społecznego. Jest rzecz niezwykle wa n , niezwykle istotn dla polskiej przyszło ci, dla wykonania tego przesłania, które sformułowałem na pocz tku, to wszystko, co zostało podj te przez Ministerstwo Kultury, a co zwykle, w pewnym skrócie, nazywa si polityk historyczn . Ja znam głosy krytyków. Nie damy si zepchn z tej drogi. Trzeba konsolidowa polsk wiadomo narodow , trzeba budowa dum Polaków, czyni to inne narody. Tak e takie, które maj si w historii z czego tłumaczy , w nieporównanie wi kszym zakresie, bo przecie nikt nie jest bez winy, ni my. I my to te , wbrew krytykom, wbrew atakom, b dziemy czynili.

Bardzo ciesz si z tego, e udało si podnie wydatki na ochron zabytków, w pełni b dziemy popiera budow Muzeum Historii Polski, Muzeum Wolno ci. B d popierane z cał energii tak e inne projekty z tej dziedziny.

Jeszcze wi ksze zadanie w tej sferze ma polska o wiata. Polska szkoła musi uporz dkowa swój proces dydaktyczny i to wszystko, co dzieje si w sferze wychowawczej, bo dzieje si tutaj bardzo, bardzo du o złego. Proces dydaktyczny musi oczywi cie przygotowywa do ycia w nowoczesnym

społecze stwie, społecze stwie informatycznym, w społecze stwie, gdzie pewne umiej tno ci, jeszcze kilkana cie lat temu praktycznie nieznanne, musz by powszechne i szkoła b dzie profilowana w tym kierunku, i jest ju w jakiej mierze profilowana. Ale szkoła musi jednocze nie przekazywa młodym Polakom pewien korpus wiedzy, który pozwoli im odnajdywa si w narodowej wspólnoce, rozumie polskie symbole, polskie odniesienia historyczne i literackie, tak jak oczywi cie rozumie tego rodzaju odniesienia z literatury i historii wiatowej. Sposób wykładania historii i j zyka polskiego w ci gu ostatnich kilkunastu lat cz sto tego rodzaju przygotowaniu nie sprzyjał. To ma by zmieniane i to zdecydowanie powinno by zmieniane. Podwa anie tych funkcji szkoły niczemu dobremu nie słu y. I oczywi cie niczemu dobremu nie słu y to wszystko, co ł czy si z bardzo dzisiaj trudn sytuacj wychowawcz w szkołach. W niejednym wypadku, nie chc tego uogólnia , ale na pewno nie jest to zjawisko marginalne, szkoły zostały poddane terrorowi ze strony uczniów, najgorszych, najbardziej brutalnych i agresywnych. Pewne mechanizmy proponowane przez nowoczesn pedagogik w istocie buduj opresj dla uczniów kulturalnych, zdolnych, chc cych si uczy . Taka jest prawda. I adne krzyki i płacze nas nie przekonaj , e białe jest białe, a czarne jest czarne. Przepraszam bardzo, e białe jest czarne, a czarne jest białe. Przepraszam bardzo. Nie przekonaj nas zreszt i w tym pierwszym wzgl dzie. Nikt nie zdota nas przekona , e jest dobrze, eby w szkołach panowało prawo hordy. Bo tam, gdzie niknie nadzór wychowawczy, gdzie nauczyciele tak e s poddawani terrorowi, mamy wła nie do czynienia z tak wła nie sytuacj . Dlatego chcemy te , eby nauczyciele otrzymali status funkcjonariuszy publicznych, eby nakładanie im na głow koszy od mieci było powa nym przest pstwem.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

Te wszystkie przedsi wzi cia, o których mówiłem, powinny sprzyja budowie społecze stwa obywatelskiego, powinny tworzy nastrój. To bardzo cz ste dzisiaj prze wiadczenie, e nie warto niczego podejmowa , e i tak w ko cu wygraj ci, którzy si organizuj wokół zdobywania nieuprawnionych korzy ci, zostanie uchylone. A Polska społeczej aktywno ci potrzebuje, potrzebuje z ró nych powodów. Potrzebuje dla budowy opinii publicznej, a wi c dla budowy mechanizmów kontrolnych, tak e je eli chodzi o kontrol władzy, ale tak e je eli chodzi o kontrol innych silnych o rodków siły społecznej. Jeste my przekonani, e w tych warunkach, w warunkach naprawionego pa stwa, warunkach innych, o których tutaj mówiłem, ten pr d, to d enie do budowania społecze stwa obywatelskiego b dzie znacznie, znacznie silniejsze ni dzisiaj. I to b dzie wielkie dobro, to b dzie budowa wielkiego dobra, ku rozwojowi Rzeczypospolitej, ku rozwojowi społeczno ci lokalnej, ku temu wszystkiemu, co buduje, czy powinno w przyszło ci budowa lepsz jako naszego ycia.

Panie i Panowie!

Jest jeszcze jeden spo ród innych zasobów w naszym yciu społecznym. Takim zasobem s odwa ne decyzje rz du, je li chodzi o ró ne dziedziny. Takie odwa ne decyzje powinny by podejmowane wobec tych rynków, a s takie, które s dzisiaj jawnie rynkami kapitalizmu politycznego, s rynkami zoligarchizowanymi. Trzeba zdecydowanie od tego odchodzi , trzeba zdecydowanie obni y koszt poł cze telefonicznych i internetowych, trzeba, by Polska była bli ej wiata, bo to jest metoda bycia bli ej wiata. Ale trzeba by odwa nym tak e w innych dziedzinach. Spójrzmy cho by na dziedziny energetyki. Przyjdzie taki czas, w którym nasza, oparta głównie o w giel brunatny, energetyka b dzie ju bardzo trudna do przyj cia w Unii Europejskiej ze wzgl du na ochron rodowiska. Czy nie powinni my ju dzisiaj my le o energetyce atomowej. W Unii Europejskiej jest odpowiednia technologia, dysponuj ni przede wszystkim Francuzi. Opada powoli histeria wokół tej energetyki i s wszelkie szanse, eby my w tej sprawie nie byli ci głe z tyłu, by my nie byli tylko zawsze imitatorami. Mo emy gdzie by , je li nie w samej czołówce, to w ka dym razie w pierwszej grupie. Powinni my tego rodzaju wysiłki podj .

Ale s tak e sfery zupełnie inne. Socjologia zna poj cie efektu demonstracji. Chodzi o to, by na jakim odcinku ycia społecznego pewne procesy, pewne działania zostały pokazane i poprzez to oddziaływały na inne odcinki ycia społecznego, na całe społecze stwo. Dzi jest taki odcinek ycia społecznego, który niektórzy zło liwi okre laj jako Polsk w pigułce. Ja bym si do tego okre lenia nie przył czał. Ale co tam w tym jest.

Chodzi o wiele dziedzin sportu, a w szczególno ci piłk no n . Otó my b dziemy mieli odwag dokona tutaj działa odwa nych, odwa nych i oczyszczaj cych, eby pokaza narodowi, e si zmienia. eby pokaza narodowi, e gdzie co mo na uczyni , e jest szansa na oczyszczenie, a mam nadziej , e po tym oczyszczeniu tak e szansa na sukces. Bo ja nie wierz , eby w Polsce było mniej utalentowanych piłkarzy ni w Chorwacji, po prostu w to nie wierz . Jestem przekonany, e jest wi cej. Tylko musi to wszystko inaczej funkcjonowa .

Kolejnym wielkim, chocia trudnym zasobem jest polska wie , wielkie zagadnienie. Wielki problem społeczny, chc to mocno podkre li , tak e wielki problem moralny, bo sprawa polskiej wsi, jak to pisał przed laty Paweł Zar ba, była wielkim problemem moralnym okresu mi dzywojennego. Pó niej przyszedł socjalizm i w gruncie rzeczy ten problem, cho w ówczesnych realiach nieeksponowany publicznie, tak e pozostał. I mo na powiedzie wybuchł po roku '89. Zadaniem mojego rz du jest przyst pienie do jego rozwi zywania, do jego racjonalnego rozwi zywania. Wie , Panie i Panowie posłowie, to wielki potencjał. Spójrzcie na to, co dzieje si w polskim eksporcie, w eksporcie ywno ci. Dzieje si bardzo wiele, bardzo dobrych rzeczy, czyli mo na. Ale polska wie potrzebuje zmian, odwa nych zmian w o wiacie, bo tutaj mamy szereg bardzo niedobrych zjawisk, takich, które jakby z góry degraduj dzieci i młodzie wiejsk , je li chodzi o ich przyszło .

Wie potrzebuje rzeczy wydawałoby si oczywistej, ale tak naprawd ci głe niezłaatwionej, potrzebuje energii. Była elektryfikacja, starsi z nas znakomicie to pami taj . Ale ta elektryfikacja nie doprowadziła do tego, eby na wsi mo na było budowa fabryki, które potrzebuj du ej ilo ci energii. I to w ramach rodków europejskich musi by załatwione. I wreszcie wie potrzebuje, i s tutaj pomysły wykorzystania fal radiowych, dost pu do internetu. I b dziemy te sprawy załatwia . B dziemy te racjonalizowa wykorzystanie tych rodków, które dla wsi s przeznaczone. S one niemałe, ale oczywi cie wraz z rozwojem, wraz ze wzrostem dochodu narodowego b dziemy d yli

do tego, żeby były wiarygodne. Przede wszystkim trzeba jednak, by nasza, jak to niektórzy złośliwie nazywają, ale my się tego nie wstydzimy, ludowo-narodowa koalicja, zwracała się ku wsi i mówiła, że teraz przychodzi wasz czas. Powtarzam, to jest wielki potencjał Polski, wielki potencjał Polaków.

Panie Marszałku, Panie i Panowie posłowie!

Wszystkie te możliwości ci mogą być wykorzystywane w każdej sytuacji. No, chyba żeby nastąpiły jakieś nieszcześliwości. Ale dzisiaj wykorzystuje się łatwiej, dużo łatwiej, dlatego mamy jeszcze dwa potencjalne zasoby. Po pierwsze pomoc europejska, czy środki Unii Europejskiej, bo pomoc to może nie jest dobre słowo. Nam się to należy. Historia tak biegła, a nam się to naprawdę należy. Będziemy czyniły wszystkie i znakomicie wypełnia tutaj swoje zadania pani minister Głuska, by ta pomoc została racjonalnie, na zasadach solidarności, ale też bez dyskryminacji, podzielona i aby była wykorzystana w całości, na wszystkich możliwych kierunkach. Oczywiście, jeszcze raz tutaj muszę podkreślić, to wszystko co dotyczy z infrastruktury drogową i z wsi, bo to są dzisiaj te kierunki szczególnie istotne, szczególnie istotne dla podnoszenia naszych szans.

I wreszcie jest jeszcze jeden wielki zasób, to jest rynek europejski, wielki rynek europejski, rynek, który nie jest wolny, niestety cięgle nie jest wolny, nie jest w pełni wolny, sprawa dyrektywy usługowej jest tutaj wielce charakterystyczna. Ale jest ogromny i prowadzi do tego, że polski eksport wzrasta o 20 procent rocznie. Już dziś, w tym roku, będziemy mieli powyżej 100 miliardów dolarów. Wybierzcie sobie Państwo, od czego zaczęliśmy. Będziemy w tym roku, dzięki temu, że euro jest dużo silniejsze od dolara, to jest prawda, ale będziemy mieli powyżej 100 miliardów dolarów. I będziemy mogli iść dalej w tym kierunku, na różne sposoby. To jest właśnie ta szansa na ten nowy, młody, energiczny, polski kapitalizm, kapitalizm oparty o gospodarkę, która oparta jest o wiedzę. Bo w polskich głowach jest dzisiaj tyle, a tak gospodarkę można budować.

Ale jeżeli mówimy o tym rynku, jeżeli mówimy o naszej sytuacji na nim, to wypada przejść do kwestii związanych z polską polityką zagraniczną. Otóż zasadnicze kierunki tej polityki są oczywiste. Polska jest w NATO, Polska jest w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, ten sojusz jest podtrzymywany, umacniany pewnymi wspólnymi przedsięwzięciami. To są przedsięwzięcia kontrowersyjne, tak jak w ramach koalicji, nie będzie tego krytyka, i niełatwe. Jesteśmy jednak głównymi przekonani, że powinny być kontynuowane, a rozwój zaniechanie tego problemu któregoś dnia musi nastąpić, musi być rozwijaniem wynegocjowywanym, wspólnym. To nie może być dezercja. Polska nie jest narodem dezercerów, Polacy nie są narodem dezercerów. Ale Polska jest też narodem, jest państwem, które jest w stanie prowadzić politykę racjonalną. Jeżeli mówi o naszej przynależności do NATO, to musimy wspomnieć także o polityce obronnej. W ramach NATO będziemy dalej racjonalizować wydatki na armię, prowadzić jej unowocześnienie, przy czym kiedy przyjdzie czas na to zasadnicze reformy finansów publicznych, będzie trzeba się jeszcze nad tymi problemami poważnie zastanowić.

Ja miałem wczoraj okazję czytać dokument, który mówił o zbrojeniach Grecji, przypominam Grecja ma 10 milionów mieszkańców i nie należy do najbogatszych państw europejskich, na następne 8 lat, no i porównałem to z naszym zakresem na ten okres. Nie jest to uczciwie mówiąc co pocieszające. Powtarzam, ten wielki problem jest jeszcze przed nami. Zasadniczym wyznacznikiem naszej pozycji jest nasz udział w Unii Europejskiej. Chcemy być w Unii Europejskiej, to chcemy bardzo mocno podkreślić, chcemy uczestniczyć w tym wszystkim, co ma przelamać dzisiejszy kryzys w Unii Europejskiej. A więc w wysiłkach nad znalezieniem nowego rozwiązania podstawowego. Ale chcemy bardzo mocno podkreślić, że w ramach tego rozwiązania podstawowego będziemy zabiegali o to, aby rozszerzenie Unii Europejskiej oznaczało realne, podkreślam to, realne rozszerzenie zakresu podmiotów, które uczestniczą w decyzjach. Odróżniam realne i formalne, bo czym innym są różnego rodzaju mechanizmy formalne, a czym innym są mechanizmy realne. My chcemy uczestniczyć w tych mechanizmach realnych. I w tej sprawie będziemy wykorzystywać własną pozycję, ale będziemy odwoływać się także do Trójkąta Weimarskiego i do Trójkąta Wyszehradzkiego, będziemy robić z całym zdecydowaniem. Jeżeli to nie będzie przez kogoś podejmowane, to z całą pewnością nie z naszej winy.

Po trzecie, musimy w ramach rozwiązania Unii Europejskiej zachować możliwość podejmowania własnych decyzji, tak jak wiele krajów ma taką możliwość w sprawach, które wiążą się z naszą specyficzną sytuacją historyczną i geopolityczną. To jest po prostu pewnego rodzaju konieczność, konieczność wynikająca chociażby z kwestii energetycznej. I dlatego będziemy o to zdecydowanie zabiegali. Będziemy także zabiegali, o tym już raz mówiłem, o to, aby Polska zachowała pełną suwerenność w sprawach kultury i obywateli. Ustawodawstwo, regulacje prawne Unii Europejskiej nie obejmują tych spraw i nie powinny obejmować. Polska, powtarzam, chce zachować tutaj swój odrębność. Różnicujemy się, nie ma sensu tego faktu ukrywać, nasz obywatel jest od wielu innych krajów. I są rzeczy, które warto stać się przy. Ja chcemy mocno podkreślić, że jeżeli na przykład chodzi o równouprawnienie kobiet, to realne równouprawnienie, ich pozycja w rodzinie, o to wszystko, co ma prowadzić do tego, aby kobiety mogły znajdować obronę, uniknąć opresji, która często je spotyka, jesteśmy jak najbardziej za. Ale w innych kwestiach, o których tutaj mówimy, jesteśmy jak najbardziej przeciwni. I to podtrzymujemy.

Wreszcie, Wysoka Izbo, nieodmiennie opowiadamy się za rozszerzeniem Unii Europejskiej o Ukrainę. To jest kwestia pełna dla Unii, to jest kwestia jej bezpieczeństwa, no i to jest też ta kwestia, o której wspominałem, jeżeli Ukraina będzie w Unii, to wtedy to rozszerzenie z całą pewnością będzie rozszerzeniem także w zakresie procesów decyzyjnych.

Chcielibyśmy, przechodząc już do innych zagadnień, mieć jak najlepsze stosunki z naszymi sąsiadami na wschodzie. Podtrzymujemy nasze poparcie dla ruchów demokratycznych, ale nie chcemy tego poparcia przeciwstawiać dążeniu do poprawy stosunków. Ale chciałbym też tutaj Państwu powiedzieć, że w adwencji dziedzinie pospieszono, a bywa, że i histeria tak bardzo nie przeszkadza jak widać nie tu. Tu musimy być po pierwsze cierpliwi, po drugie cierpliwi i po trzecie cierpliwi. Procesy, które będą prowadziły do zaakceptowania Polski jako ważnego podmiotu europejskiego i ważnego partnera także dla naszych wschodnich sąsiadów, a w szczególności dla naszego wielkiego, wschodniego sąsiada, czyli Rosji, będą prawdopodobnie długotrwałe. Tak się po prostu układała historia tej części Europy. Tak układała się historia naszych stosunków,

stosunków, w których jest wiele zła, ale te chc to podkre li , wiele blisko ci. Chcieliby my, eby z czasem ta blisko zwyci ała, a zło było odrzucone. Wielk rol przypisujemy aktywizacji naszej polityki zagranicznej w Azji i w Ameryce Łaci skiej. To dzisiaj wa ne obszary wiata. Jak wa nym obszarem wiata jest Azja, w szczególno ci Azja Wschodnia, jak kto mi tutaj podpowiada słusznie, nie trzeba tłumaczy . I chcemy by tam obecni i w sensie gospodarczym, ale tak e i w sensie kulturowym. Dotyczy to zreszt tak e i Afryki. Mo na tu prowadzi nawet naszymi stosunkowo skromnymi rodkami ofensyw , s na to przykłady i ta ofensywa powinna by prowadzona. Nie powinni my si zamyka , nie powinni my naszej polityki lokalizowa , bo to do niczego dobrego nie prowadzi. Jest w tej cz ci wiata niemała rezerwa. B dziemy si w to anga owa , tak e ja sam gotów jestem si anga owa w tego rodzaju przedsi wzi cia.

I wreszcie, prosz Pa stwa, je li chodzi o polityk zagraniczn , ale jednocze nie niezagraniczn , bo rzecz dotyczy Polaków, kwestia ostatnia, ale na pewno nie ostatnia je li chodzi o znaczenie. My musimy dokona przełomu, je eli chodzi o nasze stosunki z Poloni . To jest zasób, ró nego rodzaju. Nie wiem, czy kto , kto powiedział to w tej chwili na ławach poselskich, mówił to ironicznie, czy nie ironicznie, ale nie ma w tym naprawd niczego miesznego. To jest wielki zasób. Miliony Polaków, w tym tak e i takich, którzy mają dobr , albo nawet bardzo dobr pozycj społeczn , mieszka poza naszymi granicami. S w ród nich i tacy, którzy byliby gotowi tu wróci , wnosz c wiele wiedzy, wiele kwalifikacji, które w Polsce s rzadkie. Ale oczywi cie ogromna wi kszo b dzie tam pozostawała, b dzie tam pozostawała, ja oczywi cie nie mówi o tych nowych emigrantach, tu chcemy, eby wracali, ale mo e by z nami w stałym kontakcie, mo e umacnia nasze pozycje, mo e wiele wnosi , ale potrzebuje sygnału, wyra nego, jednoznacznego sygnału. Nie tylko na poziomie przemówie premiera, prezydenta, czy ministra spraw zagranicznych, czy marszałka Sejmu, tylko na poziomie realnej działalno ci. Bo to wła nie z t realn działalno ci , cz sto w konsulatach jest bardzo, ale to bardzo niedobrze. Tam cz sto s skanseny PRL-u i musimy to zmieni .

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

Przed Polsk wielkie szanse. Polska, mo na to powiedzie cytuj c pewn znan reklam , zasługuje na wi cej. I powinni my to zadanie wynikaj ce z tych słów wypełnia . Mimo tego wszystkiego, co zdarzyło si w ci gu ostatniego roku w polskim yciu publicznym wyra am nadziej , e b dziemy to jednak, przy zachowaniu podziału na władz i opozycj , osi ga wspólnie. Prosz o poparcie dla mojego rz du. Dzi kuj bardzo.

Wersja dzwi kowa w formacie .mp3

| [Strona startowa](#) | [Wyszukiwarka](#) | [Kontakt](#) |



Centrum Informacyjne Rz du Copyright ©